

Drzewo Życia w mitach starożytnych

Autor tekstu: Joanna Żak-Bucholc

Drzewo Życia to jeden z podstawowych mitologemów wielu kultur świata. Nie jest zatem możliwe opisać go w krótkim szkicu, dlatego też porzestaniemy na próbie zmierzenia się tylko z jednym z aspektów tego motywu - mianowicie z aspektem Drzewa Życia jako drzewa karmiącego. To i tak szeroki temat, a jeszcze mimo uczynionego zastrzeżenia, słów parę trzeba powiedzieć o najszerszych konotacjach związanych z obrazem mitycznego Drzewa.

Drzewo Życia jest związane z tymi opowieściami mitycznymi, które uwypuklają sferyczną budowę kosmosu z jego podstawowymi trzema strefami: niebiosami, światem ziemskim i wreszcie podziemiem, które wertykalnie rzecz ujmując, odpowiadają konarom, pniowi i korzeniom kosmicznego Drzewa. Tak więc Drzewo pełni rolę axis mundi, która może być przejmowana przez Górę Kosmiczną czy Filar; te ostatnie mają wtedy dodatkowy sens — są wspornikami niebios.

Ale jednocześnie Drzewo, przechodząc przez wszystkie sfery, jest łącznikiem między światami, to dzięki niemu możliwa jest między nimi mediacja, i właśnie dlatego drzewa jako „byty” mediacyjne są wybierane przez bóstwa za miejsca swych objawień. Ten punkt uporządkowanego świata, który opiera się na kosmicznym Drzewie jest jednocześnie **centrum** uniwersum. A przecież to w centrum zrodził się świat, a tam gdzie rodzi się świat, ten prawdziwy, święty — tam musi pojawić się raj...

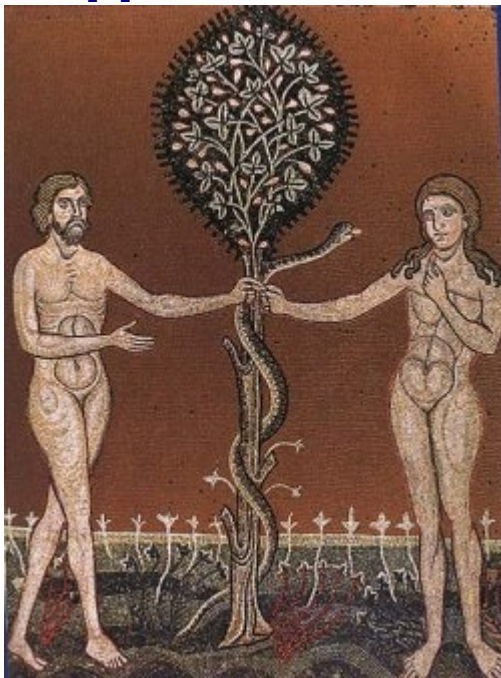
Aby zrozumieć czym naprawdę w myśleniu mitycznym jest Drzewo Życia czy Rajskie Drzewo, należało by podkreślić konieczność zmiany optyki — otóż nie jest tak, że w raju *znajduje się* Drzewo, innymi słowy, że Drzewo jest tu dlatego, że zaistniała przestrzeń sakralna zwana rajem (czy jakkolwiek inaczej) — przeciwnie — to Drzewo ewokuje świętość przestrzeni rozciągającej się wokół niego. Dlaczego? Bo podstawowa intuicja mityczna to idea centrum — a to centrum stanowi Drzewo — albo Góra, świątynia itd. To od centrum począwszy sakralizuje się przestrzeń, stąd „rozwija się” obszar życia. Centrum — to koncentracja mocy witalnych, absolutny warunek zaistnienia wszystkiego, co ma być rzeczywiste czyli święte (to utożsamienie rzeczywiste=święte wywiódł M. Eliade analizując niezliczoną ilość mitów). Najbardziej — centrum to punkt pozwalający na zaistnienie Życia. Zatem — raj jest rajem właśnie dlatego, że poprzedziło go Drzewo wyznaczające sam środek świata. A nie ma innego świata niż ten powstały ze środka. Przy czym należy dodać, że centrum w myśleniu mitycznym nie jest jakimś konkretnym miejscem geograficznym (choć w nim ono się objawia), dlatego też na obszarze jakiejś społeczności może być kilka takich miejsc świętych; nie jest to wcale niedorzeczne, lecz zgodne z „logiką” mitu. Chodzi wszak o *ideę* środka, nie o jego faktyczne wyznaczenie.

Drzewo „ze środka świata” jest przy tym obrazem „życia w ogóle”, życia nieustającego, jako że mimo podleganiu cyklicznym zmianom, *ono jest zawsze*, mimo pozornej „śmierci” wciąż się odradza. Jest — i rodzi owoce. Dlatego też jest par excellence *drzewem karmiącym*.

Wyżej była już mowa, iż Drzewo pojawia się w wielu mitologiach świata, najstarsze i zapewne znane nam najlepiej tradycje to oczywiście egipska, mezopotamska, starogrecka. Owszem, niektóre elementy zdają się wskazywać, że Drzewo pojawiała się tu w roli axis mundi. Także w Indiach, w tradycji upaniszadowej, Drzewo ma wyraźne konotacje kosmologiczne (jest zresztą drzewem „odwróconym” korzeniami ku niebu, jak sumeryjskie *kiskanu* i wiele innych drzew w mitach różnych ludów). Zwie się je tam *Aśwattha*. U Egipcjan rzadko pojawia się figura Drzewa Świata jako filara uniwersum. Jeśli już, to nie drzewo było tą wspierającą sklepienie rośliną, ale wyłonię z pierwotnych wód trzciny (por. motywy na kolumnach egipskich). A w tradycji sumeryjskiej byłoby to Drzewo rosnące w *abzu* (Praoceanie) — zwane *mes*, a było to drzewo „wznoszące się nad wszystkimi krajami, jak wielki smok stojące w Eridu” [1]. Inne z kolei nazywane było *kiskanu* (wyżej już padła ta nazwa). W ikonografii mezopotamskiej dość często napotkamy stylizowane drzewa w „towarzystwie” węży, demonów o postaci podobnej do gryfa, czy też emblematów niezoomorficznych. Jest wreszcie drzewo zwane po sumeryjsku *huluppa*. Przytoczmy obszerniejszy fragment mitu, bowiem są w nim zgromadzone liczne elementy pewnego mitycznego kompleksu, a kto wie czy w tej lub podobnej opowieści nie kryją się prototypy

niektórych motywów biblijnych.

"Dawno temu drzewo *huluppu*/ rośnie nad brzegiem Eufratu/ i Eufrat użył mu swej wody./ Naraz gwałtowny wiatr południowy wyrwał je z korzeniami (...)/ Niewiasta krążąc tu i tam w bojaźni przed słowem boga Anu,/ krążąc tu i tam w bojaźni przed słowem Enlila,/ schwyciła drzewo w rękę i przyniosła do Uruk:/ „Zaniosę je do sadu czystej Inany". (...)/ Inana pielęgnowała drzewo własną ręką,/ zasadziwszy je (...)/ Drzewo wyrosło olbrzymie, jego pień nie wypuszczał już liści,/ wąż głuchy na zaklęcia założył swe gniazdo w jego korzeniach,/ ptak Imdugud umieścił swe młode na jego wierzchołku,/ a pośrodku (demonica) Lilit urządziła sobie dom" [2].



Idźmy po kolei. Pierwotnie drzewo rośnie nad brzegiem Eufratu. Ma to duże

znaczenie, w znakomitej bowiem części mitów, w których pojawia się Drzewo Życia pojawia się również woda, owa *materia prima*... Nie inaczej jest zresztą w Biblii — właśnie z raju, gdzie rosną sakralne drzewa wypływają cztery główne rzeki uniwersum (liczba cztery także ma swoje znaczenie, por. np. cztery główne kierunki świata). Następuje jednak coś dramatycznego — drzewo z przestrzeni odległej, która nie jest w pełni uporządkowana (ów gwałtowny wiatr jako oznaka chaosu) zostaje przeniesione do miasta. Miasto, co zresztą wymagałoby osobnego omówienia, nie było w myśleniu mitycznym zaledwie „miejscem do mieszkania”, jego znaczenie było daleko bogatsze. W jego rozplanowaniu, zabudowie tkwi czynnik takiego ładu, który w zamyśle miał imitować czy powtarzać uporządkowanie świata „w ogóle” — było więc ludzkim mikrokosmosem. Jednak aby nabrało cech sakralnych, należało dokonać pewnych czynności — np.

sprowadzić święte drzewo. I posadzono je w Uruk, w ogrodzie czy sadzie Wielkiej Bogini Inany... To że pełni tu funkcję kosmologiczną nie ulega wątpliwości. Na dwóch końcach owego axis mundi widzimy „kosmologiczne” zwierzęta — węża u korzeni i ptaka w koronie. To rozpowszechniony obraz. Wąż „rządzi” sferą podziemną, ptak — niebiosami. A pośrodku... Pojawia się tu postać Lilit, postać ambiwalentna, albo i ciemne alter ego samej Inany? Zaś dowodem, że Hebrajczycy zetknęli się z tą lub podobną opowieścią jest to, że w wersjach niekanonicznych pisma pojawia się postać Lilit jako „pierwsze wcielenie” (nieudane wedle autorów) Ewy. Tytułem uzupełnienia dodajmy, że bogini Inana pragnie z drewna owego drzewa sporządzić dla siebie tron i łożo, nie może jednak wygnać zeń owych charakterystycznych gości. Poproszony o pomoc bóg słońca Utu odmawia, dopiero Gilgamesz podejmuje się tego zadania, powaliwszy węża (iluż to herosów występowało w tej roli!), spłoszywszy ptaka i wygnawszy Lilit na pustkowie, dał drzewo Inanie. Ten motyw wywołuje pewne zakłopotanie. Owszem, uczynione z drzewa przedmioty (Gilgamesz otrzymał tajemnicze *pukku i mikku*, może rodzaj instrumentów muzycznych) mają pewną wartość mityczno-magiczną, szczególnie tron bogini, ale być może znaczące jest raczej to, że Utu nie chciał powalić drzewa. Jakby reprezentował inny, starszy (?) rodzaj „mitycznej rzeczywistości”. Gilgamesz zaś, na co wskazują również inne jego poczynania jest nowym typem herosa, który ośmiela się rzucać wyzwania prastaremu porządkowi, to on wszak pokonuje Byka bogini, on zabija strażnika boskiego lasu Humbabę. Niewykluczone więc, że w jego postaci i czynach widać już oznaki erozji archaiczniejszych wierzeń.

A jednak nie wydaje się, by w tych tradycjach rola axis mundi była najważniejszą symboliczno-mitologiczną rolą drzewa. Wyraźnie mocniej nacechowane kosmologicznie było nie rosnące drzewo jako takie, z gałęziami i konarami, ale drzewo „obrobione” — jako słup czy kolumna. Interesujące, że niektóre kolumny w pałacach minojskich były drewniane, a nie

kamienne jak zdecydowana większość.

Drzewo-kolumna zdaje się pojawiać również w formie „podwojonej” (swoją drogą warto zwrócić uwagę na niektóre etymologie, polski wyraz „podwoje” oznaczające drzwi, bramę wyraźnie wskazuje na tę „podwójność”, a czyż nie ma brzmieniowego podobieństwa między słowami „drzewo” i „drzwi”?). Staje się wtedy flankami bramy i nabiera znaczenia „wejścia” — a nie filaru. W pewnej opowieści egipskiej o dwóch braciach, gdy ścięto cedr, w którym przebywało serce jednego z nich, ten „umarły” brat odrodził się w bramie świątyni, z tego właśnie drzewa uczynionej...

Tak czy inaczej najwięksi bogowie starożytności mają niebagatelny związek z drzewami. Z drzewa akacjowego wyszedł Horus, w Heliopolis czczono właśnie akację, Re wyłonił się z sykomory, inny bóg z tamaryszku. „Panią sykomory” zwano boginię Hathor. Dodajmy, że sykomorę zwano niekiedy „ośląfigą”. Ozyrys urodził się pod drzewem *kesbet*. Koło Memfis czczono boga imieniem Cheribakef (utożsamianego z Ptahem) zwanego „tym, który jest pod swoim drzewem”. W wiele lat potem Grecy opowiadali jak Apollo i Artemida zrodzeni zostali pod drzewem palmowym. Na marginesie — palma była w Mezopotamii uważana za symbol sprawiedliwości, posadził ją w ogrodzie swego pałacu sam Gilgamesz... Drzewo *ished* z kolei to drzewo, w którym „zawarte jest życie i śmierć”. Właśnie na liściach *ished* Thot zapisywał lata panowania króla, co przywoływało boską opiekę nad nim samym i całym krajem.

Wiele wskazuje na to, że konotacjami typu Drzewo Życia obdarzano winorośl. Izyda stała się brzemienna i wydała na świat Horusa nie inaczej, niż wskutek spożycia winogrona. Boginię nieraz nazywano „matką winorośli”. Winnica stała się symbolem nieśmiertelności, a wino - wiecznej młodości. W Sumerze nawet ideogram oznaczający „życie” był pierwotnie...liściem winorośli [3]. A jeszcze: w języku sumeryjskim „życie” znaczyło *ti*, zaś słowem *gesh-tin* — określało zarówno „Drzewo Życia”, jak i „wino”.

W Egipcie panem wina był sam Ozyrys. Wedle jednej z opowieści to właśnie ten bóg we własnej osobie miał nauczyć ludzi uprawy winorośli. Ale zauważmy jeszcze dodatkowo wielce pouczającą kwestię związaną z terminami. Otóż w Egipcie mamy do czynienia z pewnym swoistym ciągiem znaczeń: i tak na określenie winorośli używano terminu *ka*, takiego samego, jakiego używano na oznaczenie duszy (a raczej jednej z jej powłok), a także... byka — w tym aspekcie rozumiany był zapewne, jak może nas o tym pouczyć ikonografia i zachowane teksty, jako swoista forma czy „pokrowiec” dla duszy, a jednocześnie rodzaj „środka transportowego”. Często widzimy na egipskich zabytkach plastycznych jak umarły przenoszony jest do królestwa zmarłych właśnie na grzbiecie byka, nie mówiąc już o tym, że sam bóg krainy podziemnej Ozyrys tak był obrazowany. Dodać trzeba, że wspomniana wyżej nazwa drzewa, pod którym urodził się Ozyrys — *kesbet* jest tylko przybliżoną formą brzmieniową faktycznie używanego w starożytnym Egipcie wyrazu (Egipcjanie najczęściej nie zapisywali samogłosek) i równie dobrze mógł brzmieć *kasbet*, a już wiemy cóż mogło oznaczać nagłosowe **ka**. Bardzo to wszystko razem podobne do kompleksu wierzeń związanych z greckim Dionizosem. Tu związki winorośli z symboliką byka i ze śmiercią są nam zapewne najlepiej znane. Bardzo prawdopodobne, że Grecy zapoznali się z tym kompleksem wierzeń za pośrednictwem Minojczyków, którzy go dzielali - pewnie synchronicznie — z Egipcjanami. Nie brak badaczy, którzy Dionizosa wywodzą właśnie z minojskiej Krety (por. K. Kerényi). Zresztą czy rdzeń *ka* nie pobrzmiewa w imieniu innej greckiej postaci mitologicznej: chodzi o Deukaliona; etymologia wywodzi jego imię od słowa *deu-kas*, a to znaczyło „młode wino”.

Wielce pouczające są przedstawienia plastyczne, który zachowały się z tych odległych epok — takie oto na przykład: żeńskie bóstwo (Hathor albo Nut) podaje wodę czy też owoce zmarłemu albo raczej jego *ba* pod postacią ptaka. Drzewem jest palma daktylowa albo sykomora. Chyba jaśniej nie można wyrazić hierofanii drzewa jako „dawcy życia”...

W cywilizacji Harappy świętymi miejscami — jak setki lat potem w buddyzmie — była ogrodzona niewielka przestrzeń, ze świętym drzewem pośrodku. Nieraz w ten najbardziej podstawowy kompleks sakralny wchodziła jeszcze skała, kamień, kamienny ołtarz. W zabytkach tamtej kultury nie brak wizerunków niemal nagich boginek (prototypy jakszów?), nieraz wylewających dzban z wodą spośród gałęzi drzewa, identyfikowanego najczęściej przez badaczy, przez wzgląd na późniejszą tradycję, jako figowiec. Czyż to nie przypomina egipskiego motywu z wyłaniającej się z drzewa Hathor lub Nut podającej wodę zmarłemu? A także motywów kretańskich? Z czasów późniejszych znamy przecież kretańskie monety, na których widać postacie kobiet lub dziewcząt, usytuowanych na wierzchołku drzewa. Robert Graves w swej książce „Biała Bogini” podaje, że na podstawie sztuki plastycznej można bez

większych wątpliwości stwierdzić, iż drzewami świętymi drzewami na Krecie były: oliwka, cyprys, sosna, winorośl, palma, ale też i to nie na ostatnim miejscu — figa.

Jak wspominałam w Indiach nierzadko zespół „bogini i drzewo” otoczone było czymś w rodzaju płotku, który zakreślał miejsce święte przygotowane na zstąpienie sacrum. Czyż nie podobnie było w Egei? Wydaje się, że na Krecie, nawet jeszcze w epoce palatinalnej (w okresie wznoszenia wspaniałych pałaców) ten aspekt wierzeń był bardzo żywy, wszak na niektórych dziedzińcach pałacowych Minojczycy sadzili jakieś drzewo, obok którego sytuowali ołtarz (por. pałac w Archanes); miało to swoje znaczenie w ceremoniach, których sensu możemy się tylko domyślać.



Zatrzymamy się teraz, by przyjrzeć się bliżej kilku problemom wynikającym z przytoczonych wyżej mitycznych opowieści i wizerunków. Dobrze jest uzmysłowić sobie, że w mitologiach nigdy nie mamy do czynienia z sytuacją, gdzie jeden obraz równa się jedno i tylko jedno właściwe znaczenie — poszukująca ustawicznie analogii i homologii myśl mityczna buduje jakby ciągi pewnych obrazów, których tożsamość zasadza się np. na

posiadaniu przez dwa „obiekty” jakiejś wspólnej cechy. Jedno zaś znaczenie natychmiast „obraca” w nowe konteksty i rozpoczyna się znowu budowanie kolejnej grupy. Dlatego obraz Drzewa Życia jako axis mundi nakłada się na obraz filara świata, słupa lub góry, w innej natomiast funkcji dwa drzewa „rozumiane są” jako odrzwia, bramy, flanków bramy świątynnej i ewokują obraz ekwiwalenty — na przykład rozwidłonego wierzchołka [4], w jeszcze innej — właśnie drzewa karmiącego, nieustannie odradzającego się i darzącego owocami pokrywa się z wszelkimi mitycznymi akcesoriami typu „róg obfitości”. A skoro mowa o dwóch drzewach i to drzewach „żywych”, to nic dziwnego, że powiązano je z cechami kojarzącymi się z dualizmem niemal odruchowo — mianowicie z płcią. Dwa drzewa symbolizować mogły, jak wiele innych „podwójnych obiektów”, komplementarność pierwiastków. Jakiś rodzaj drzewa związane z bóstwem męskim, inny — z żeńskim. W całej tej skomplikowanej materii warto zwrócić uwagę na mit biblijny — może bowiem ukazać nam nowe sensy. W Edenie znajdowały się właśnie dwa najważniejsze drzewa — Drzewo Znajomości Dobra i Zła czy prościej Drzewo Wiedzy oraz Drzewo Życia rosnące, jakżeby inaczej, pośrodku Edenu. Ten motyw „podwójności” tradycja biblijna dzieliła z tradycją i sumeryjską, i egipską, jakkolwiek inne sensy z niego „wyczytywała”. W Piśmie nie są wprost podane gatunki obu drzew, a w świecie starożytnym miały one swoje znaczenia; dowiadujemy się tylko, że Ewa podaje Adamowi owoc (jabłko to wynik późniejszych interpretacji), a gdy zaczęli wstydzić się swej nagości, przysłonili się liśćmi figowymi. W całym powyższym wywodzie figowiec pojawia się często jako drzewo znaczące — święte i to we wszystkich najstarszych cywilizacjach Wschodu. Nic przeto dziwnego, że także Hebrajczycy ten motyw przejęli. W pozabiblijnej tradycji hebrajskiej jest o tym mowa wprost: za Drzewo Życia uważano właśnie figowiec. Drzewo Wiedzy z kolei uważano za olbrzymie źdźbło pszenicy, albo pęd winnej latorośli, może też palmę daktylową [5]. Jest jasne, że w świecie starożytnym jakieś gatunki drzew związane z jedną płcią, inne — z drugą. Zresztą nie tylko w świecie starożytnym tak się działo — np. w polskiej tradycji ludowej dąb jest drzewem „męskim”, a z „żeńskością” związana jest lipa. Wiele zdaje się wskazywać, że figowiec obdarzano konotacjami żeńskimi, zaś palmę daktylową, a może i latorośl — męskimi. Czy zatem do Ewy „należał” figowiec, jak do wielu kobiecych postaci w innych i starszych kulturach? Tyle, że archaiczny kompleks „bogini+drzewo” w interpretacji hebrajskiej nabrał sensów złowieszczych... A przecież owoce podawane przez owe postacie zawsze były „darem” - nie przekleństwem. To wynika z logiki myślenia mitycznego: Drzewo Życia pochodzi ze świata świętego i z czasów początków, usytuowane jest w centrum uniwersum, na styku wszystkich sfer, tam gdzie możliwy jest przepływ mocy „stamtąd”, ze świata sakralnego, boskiego — i dlatego jego owoce *muszą* mieć cudowne właściwości. Owszem, owoce, które spożyli Ewa i

Adam także są niezwykle — obdarzają świadomością, ale w Biblii aspektem pierwszoplanowym nie jest akurat to, w ogóle przecież nie postrzega się tego jako „daru”, lecz jako złamanie boskiego zakazu. Już nie mówiąc, że w przeciwieństwie do np. tradycji egipskiej spożycie owoców nie niesie nadziei na nieśmiertelność, ale wręcz jest przyczyną jej utraty... Chyba że... teraz już pospekulujemy na całego. Jeśli figowiec był drzewem Ewy, to jakimż drzewem było drzewo Adama? Palmą daktylową, a może winoroślą? Jeśli zaś tą ostatnią, to czy konotacje związane ze śmiercią (por. Ozyrys i Dionizos — bogowie okresowo umierający) — a przecież w wyniku spożycia owoców (winogron?) oboje prarodzice nabywają kondycji śmiertelników -nie przedostały się do mitu edeńskiego? Trudno zresztą oprzeć się wrażeniu, że w opowieści biblijnej mamy do czynienia z kontaminacją obrazów „klasycznych” dla starych kultur: Drzewo Życia stoi co prawda, jak pan bóg przykazał, w centrum raj, ale odgrywa rolę drugorzędną, z drugiej strony pojawia się wszak wątek śmiertelność-nieśmiertelność, tyle że związany bardziej z sytuacją spod Drzewa Wiedzy (i ze złamaniem zakazu). I jeszcze: Ewa nie zrywa owoców ze *swojego* drzewa — Drzewa Życia, ale z tego drugiego — Drzewa Wiedzy. Innymi słowy — to męskie drzewo byłoby odpowiedzialne za upadek. Panowie — można by zakończyć żartem — pora przejąć część odpowiedzialności...

Przypisy:

[1] Mity sumeryjskie, tłum. K. Szarzyńska, Warszawa 2000, s. 46

[2] Cyt. za: K. Łyczkowska, K. Szarzyńska, Mitologia Mezopotamii, Warszawa 1981, s. 138, 139

[3] M. Eliade, Traktat o historii religii, Łódź 1996, s. 276

[4] Tu nieskromnie mogę skierować czytelnika do mojego artykułu pt. Góra i Byk, Góra Podwójna (str. 1805). Może też, z uwagi na wątek tu marginesowo pojawiającej się postaci węża, do Symboliki węża. Od Sumeru do mitu edeńskiego (str. 2188).

[5] R. Graves, R. Potai, Mity hebrajskie, Warszawa 1993, s. 80

Joanna Żak-Bucholc

Zajmuje się etnologią i religioznawstwem. Publikowała m.in. w: 'ALBO albo Inspiracje Jungowskie'; 'Nie z tej ziemi'; 'Czwarty Wymiar'; 'Tytuł'.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 12-07-2003 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2540) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,2540>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw

Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl